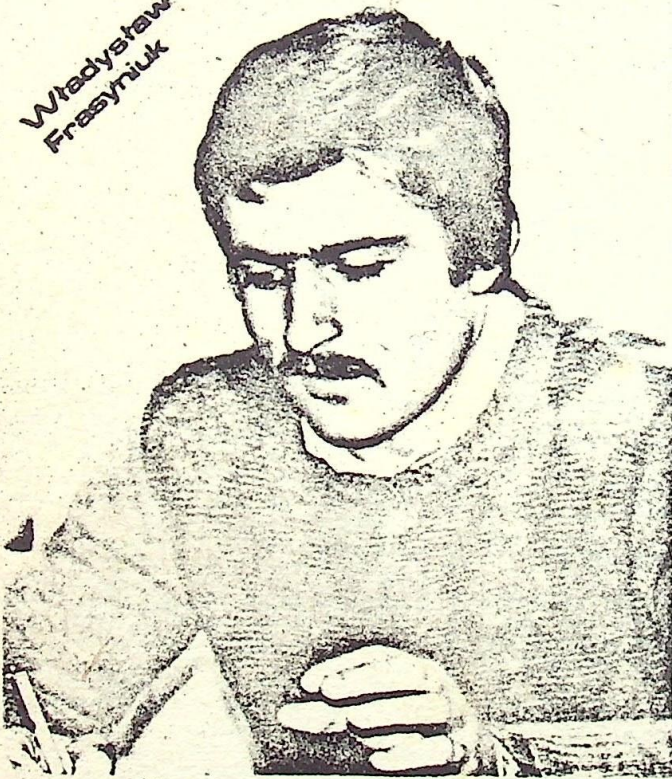


NR 26

SOLIDARNOŚĆ

ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Władysław
Frasiński



Przewodniczącym Zarządu Regionu
„Dolny Śląsk”

Władysław Frasiński powiedział po wyborach na Przewodniczącą Zarządu Regionu „Dolny Śląsk” dla Czytelników „Solidarności Zagłębia Miedziowego”:

Jestem zobowiązany do odwiedzenia moich wyborców z kilku powodów, m.in. żeby poznać ich problemy, ich samych i oczywiście Oni muszą mnie poznać i zaakceptować.

Należy poprawić organizację pracy w samym Zarządzie. W tym celu należy śledzić przygotowanie odpowiednich wniosków fachowcom z dziedziny organizacji i zarządzania.

Poza tym jednym z najważniejszych problemów jest łączność /przekaz informacji/.

Liczę na pomoc z Waszej strony. Musimy dążyć do stworzenia Związku makroregionalnego, prężnego i silnego, co uzyskamy przez odpowiednie zakodowanie zaleceń i decyzji Zarządu. Będziemy wtedy związani, na jaki liczymy.

ODEZWA DO NOWOWYBRANEGO ZARZĄDU REGIONU DOLNY ŚLĄSK

Pamiętajcie zawsze, że Waszą rolą nigdy nie będzie panowanie. Waszą rolą ma być ciężka, twarda służba.

cd. na str.2

fol. Krzysztof Capala

KU PRZESTRODZE potomnym

Jerzy J. Mat

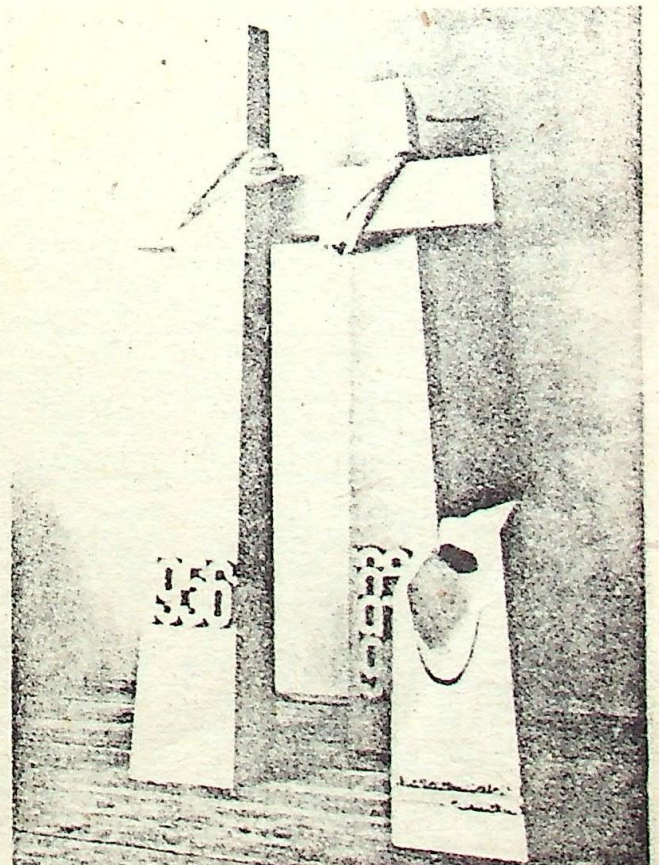
Pogodny, niedzielny poranek, 28 czerwca 1981r w Poznaniu. Nieprzebrane tłumy gromadzą się na Placu Mickiewicza i okalających go ulicach.

Nastroj pełen zadumy i refleksji. Ludzie, świadomi wagi uroczystości, w której mają uczestniczyć, są poważni i skupieni. Część z nich uczestniczyła w wydarzeniach sprzed 25 lat - ci przeżywają chyba najbardziej; część zna czarny poznański czerwiec 56 z opowiadań /dla podręczników szkolnych i oficjalnych środków masowego przekazu do połowy roku ubiegłego był to temat tabu/.

Godzina 10-ta. Reszpeczają się główne uroczystości obchodów rocznicy Poznańskiego Czerwca 1956r - uroczystości odsienięcia pomnika ku czci poległych w Poznaniu w czasie tragicznych wydarzeń czerwcowych w 1956r.

Wśród zapraszanych gości m.in. u-cia przewodniczącego

cd. na str.3



I Walne Zebranie Delegatów Regionu „Dolny Śląsk”

wrocław 29 i 30 czerwca 1981 r

UCHWAŁY

I

Uchwała I Walnego Zebrania Delegatów Regionu Dolny Śląsk w sprawie włączenia ziem: Belesławiecka, Zgorzelecka, Kamienna Góra, Nowa Sól, Krotoszyńska, Sycowska, Brzeska, Rawicko-Górska do regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

1. Okręgi leżące poza województwami wrocławskim, legnickim i wałbrzyskim włączają się do Regionu na jednolitych dla całego Regionu zasadach.
2. Nadaje się wybranym w prawyborach, które odbyły się w okręgach poza województwami legnickim, wrocławskim, wałbrzyskim kandydatom do władz regionalnych Związku statusu PEŁNIACZYCH OBOWIĄZKI członka ZA RZĄDU REGIONALNEGO lub PEŁNIACZYCH OBOWIĄZKI członka KOMISJI REWIZYJNEJ z uprawnieniami członków władz Regionalnych wybranych w oddziałach wojewódzkich. Delegaci na Zjazd Krajowy wybrani w tych okręgach są pełnoprawnymi członkami reprezentacji Regionu Dolny Śląsk.
3. Zmiana statusu PEŁNIACZYCH OBOWIĄZKI może nastąpić drogą uchwały Krajowego Zjazdu Delegatów.

II

1. Walne Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” z terenu województw: legnickiego, wałbrzyskiego, wrocławskiego oraz ziem: belesławieckiej, brzeskiej, górowskiej, kamiennogórskiej, krotoszyńskiej, nowosolskiej, rawickiej, sycowskiej, zgorzeleckiej, uchwała:
 1. utworzyć region ponadwojewódzki obejmujący zasięgiem działania obszar województwa legnickiego, wałbrzyskiego i wrocławskiego oraz ziem: belesławieckiej, brzeskiej, górowskiej, kamiennogórskiej, krotoszyńskiej, nowosolskiej, rawickiej, sycowskiej, zgorzeleckiej przy zachowaniu możliwości przyłączenia się do Regionu innych województw i ziem Dolnego Śląska drogą uchwały Zarządu Regionalnego. Wystąpienie z Regionu odbywa się na tej samej drodze co przystąpienie, to jest na mocy uchwały podjętej na Walnym Zebraniu Delegatów danego województwa lub ziemi.
 2. Przyjąć nazwę Regionu „Dolny Śląsk”.
 3. Utworzyć oddziały wojewódzkie. Wyżej wymienione ziemie ogłaszają przystąpienie do wybranego oddziału wojewódzkiego.
 4. Siedzibę władz Regionu Dolny Śląsk umieścić w Wrocławiu.
 5. Zarząd Regionu Dolny Śląsk ustalić w składzie:
 - a/ przewodniczącą wybrany przez Walne Zebranie Delegatów Regionu Dolny Śląsk;
 - b/ członkowie Zarządu w proporcji 1 na 10 tys. członków Związku wybrani na walnym zebraniu województw i ziem, zatwierdzeni przez Walne Zebranie Delegatów.
 6. Przewodniczący oddziałów wojewódzkich są zastępcami przewodniczącego Zarządu Regionalnego.
 7. Udzielić Zarządowi pełnomocnictwa w sprawie ustalenia składu licbowego Prezydium przy zachowaniu zasady proporcjonalnej reprezentacji oddziałów wojewódzkich. Propozycje Zarządu zatwierdzi następne Walne Zebranie Delegatów Regionu.
 8. Stawowi członkowie Zarządu winni zrezygnować z pracy zawodowej.
 9. Utworzyć Regionalną Komisję Rewizyjną z członków Komisji Rewizyjnej wybranych na Walnych Zebraniach Delegatów województw i ziem.
 10. Zobowiązać Zarząd do zbilansowania potrzeb instancji związkowej i dokonać podziału składek członkowskich na następnym Walnym Zebraniu Delegatów Regionu. Do tego momentu Komisje Zakładowe odprowadzają składki według dotychczasowych zasad.

oderwa...

A warunkiem do takiej służby jest miłość do ludzi i Ojczyzny. Zapomnieli o tym ci, którzy przez trzydzieści pięć lat kierowali Polską. Efekty widzimy. Te oni chcieli mieć władzę. A Wy macie służyć Narodowi. Nie liczy się stopień posiadanej władzy, nie liczą się stopnie naukowe, majątki, stopnie zawodowe, liczy się rzetelność wykonywanej służby. „Praca, Sprawiedliwość, Ojczyzna” - to ma być wyryte na naszym sztandarze, niech on nam o tym przypomina. Nie boję się użyć tu wielkich słów, bo musimy to sobie czasem przypominać. Pamiętajmy o tym wszyscy, że nie ma własnych interesów, jest służba Narodowi. A więc tu musi być pokora i gotowość do ofiar. Mamy organizację - Niezależne Samorządne Związki Zawodowe „Solidarność”, winniśmy strzec tych naprawdę rebotujących Związków, najwyższego dobra. W chwilach trudnych dla naszego Związku spojrzmy na nasz znak „Solidarność”, gdzie litery spletają się ze sobą jak ludzie trzymający się za ręce, zapamiętani w biało-czerwony sztandar nad nimi. Nie dajmy mu upaść. Nie dajmy zerwać łączącej nas więzi.

Jadwiga Glińska delegatka z Nowej Seli

Po otwarciu przez Władysława Frąsyniuka Walnego Zebrania Delegatów WSD/ odśpiewany został Hymn Narodowy.

Rozpoczęto Zjazd od spraw proceduralnych, kiedy to przewodniczącą czyni zebrania została wybrana Andrzej Kosmański /Głogów/, Kazimierz Przysacki /Nowa Ruda/ oraz Kazimierz Wójcik /Wrocław/. W tej części Zebrania wybrano Komisję: Mandatową /która stwierdziła, że zostało wydanych 1097 mandatów przy frekwencji 759 Delegatów, tj. 68,97% oraz Uchwał i Wnioseków a także sekretarzy i asesorów. Przyjęto również regulamin obrad. Przede wszystkim - w pierwszym dniu obrad - skoncentrowano się nad problemem utworzenia regionu ponadwojewódzkiego. Wprowadzeniem do dyskusji było odczytanie uchwały o przystąpieniu do takiego regionu/ podjętej na walnych zebraniach delegatów województw legnickiego, wałbrzyskiego i wrocławskiego. Następnie delegaci podjęli się określenia statusu ziem położonych poza w/w województwami a ogłaszających akces przystąpienia do regionu.

*

nasza sonda

Karol Modzelewski przedstawił projekt takiego statusu:

„Delegaci z województw legnickiego, wałbrzyskiego i wrocławskiego uczestniczą w I WSD Region „Dolny Śląsk” na następujących zasadach:

1. WSD akceptuje wyniki wyborów delegatów na Zjazd Krajowy przeprowadzonych na terenie ziem: belesławieckiej, brzeskiej, górowskiej, kamiennogórskiej, krotoszyńskiej, nowosolskiej, rawickiej, sycowskiej, zgorzeleckiej i postanawia więc go wybranych tam delegatów w skład reprezentacji Regionu „Dolny Śląsk” na I Zjazd Krajowy.
2. WSD przyjmuje do wiadomości do korekty przez delegatów wspomnia-

marek kozłowski

Region Dolny Śląsk

nych ziem wybór ten przedstawił cieli do władz związkowych Regionu „Dolny Śląsk” i postanawia, że wejdą oni w skład Zarządu Regionu z chwilą, gdy zostanie to umożliwione uchwałą Zjazdu Krajowego.

3. W czasie I WSD nie wzięła udziału w wyborach przewodniczącego Zarządu Regionu „Dolny Śląsk” oraz nie będą akceptowali /w tajnym głosowaniu/ wyników wyborów delegatów do Zarządu Regionu i Komisji Rewizyjnej.

Poda tym mają oni pełne prawo uczestnictwa we wszystkich głosowaniach na I WSD.”

Dyskusja nad tym projektem toczyła się zasadniczo między delegatami z wyjątkiem legnickich/ na zasadzie rywalizacyjnej/ a czasami nawet bezsensownej wymiany zdań/Zebranie w tym momencie miało zbliżony charakter przebiegu do wstępnej dyskusji na I WSD województwa legnickiego/. Taką sytuacją spowodowała mnie do zadania moim rozmówcom następujących /identycznych/ pytań:

cd. na str.7

ku przestrodze potomnym cd. ze str. 1

Rady Państwa prof. Kazimierz Sękowski, przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych województwa poznańskiego, delegacje NSZZ "Solidarność" i NSZZ RI "Solidarność" z Lechem Wałęsą, przedstawiciele duchowieństwa z kardynałem Franciszkiem Macharskim.

Odświeżenie pomnika dokonuje uczestnik wydarzeń poznańskich w czerwcu 1956r. - Stanisław Matyja. On też, wspólnie z p. Strzałkowską, matką 13-letniego wówczas Romka, pierwszej ofiary tragicznego czerwca, dokonuje zapalenia znicza przed pomnikiem.

Nie jest przypadkiem fakt zaproszenia do uroczystego odświeżenia pomnika tych właśnie osób. Są one bowiem symbolem miłości i poświęcenia ludzi dla dobra ogółu. Stanisław Matyja do dziś chodzi o kulach, które są dla niego namacalną "pamiątką" tamtych dni, pani Strzałkowska zaś doczekała się wreszcie, po upływie 25-ciu lat, uznania Jej matczynego poświęcenia i bólu po stracie syna.

Integralną częścią uroczystości odświeżenia pomnika poległych robotników poznańskich w czerwcu 56

była masza św. odprowadzona na Plac Mickiewicza, u stóp pomnika. W czasie jej trwania homilię wygłosił metropolita krakowski ks. kardynał Franciszek Macharski. Jej adresatami byli wszyscy ludzie miłujący pokój, wolność i sprawiedliwość. Kardynał Macharski, nawiązując do przebiegu wypadków w czerwcu 1956r, nawoływał raz jeszcze do rozwiązywania nagromadzonych problemów tylko i wyłącznie drogą rozmów i negocjacji nigdy konfrontacji i siły. Zwrócił uwagę na nieobliczalne skutki nieprzemyślnych decyzji i posunięć wbrew logice i zdrowemu rozsądkowi.

Wspomnieć również należy o innych uroczystościach w Poznaniu upamiętniających wydarzenia czerwca roku 1956.

I tak, w sobotę, 27 czerwca 1981r. odświeżone zostały tablice pamiątkowe: przy bramie ZNTK ul. Rebecza oraz przy bramach Cegielskiego przy ul. 28 czerwca 1956 /dawna ul. Dzierżyńskiego/. W czasie tych uroczystości poświęcone zostały sztandary Zakładów Cegielskiego oraz MKZ-tu Wielkopolska NSZZ "Solidarność".

Natemniast w niedzielę, po zakończeniu głównych uroczystości na Placu Mickiewicza, odświeżona została tablica pamiątkowa Romka Strzałkowskiego przy ul. R. Strzałkowskiego /dawna: Młynowa/. Nadmienić warto, iż organizatorem tej ostatniej uroczystości była Komena Chęragwi Wielkopolskiej ZHP w Poznaniu.

Refleksje - budujący jest fakt doprowadzenia do odbycia się tych podniesionych uroczystości; o ich społecznej potęgze świadczyć może chociażby kilkusetosobna rzesza uczestników. Porządek, dyscyplinowanie, powaga i skupienie były wyrazem olbrzymiego zaangażowania naszego społeczeństwa w proces naprawiania szkód jednego z okresów "błądów i wypaczeń". Mrtwicieli w dalszym ciągu konsekwentne minimalizowanie podniesionych momentów w życiu narodu przez naszą TV. To, co nam pokazała jest jedynie namiastka /żeby nie użyć określenia "kpią"/ tego, co społeczeństwo nasze zobaczyło i usłyszało powinno.

JOTEK

Jak Polska długa i szeroka woła się dziś o rozliczenie tzw. pro-minentów preterianów upadłego cesarstwa. Jedynie w pewnym zakresie rozliczenia to nastąpiło. Wielu choć nie wszyscy odeszło z lukratywnych szańców, szczególnie gdy nacisk mas był silny a stawianie interesu własnego ponad dobro ogółu i imponderabilia - ewidentne. Proces ten zresztą jeszcze trwa. Jednakże cóż nam z tego, jeśli częste bywa pęzoro

złoty róg. Masechizm czołowych przedstawicieli naszych władz jest u granicy godności, ponieważ lepszy jest niehenerowy żywy, niż henerowy trup. To właśnie oni zostali powołani do wypicia czary goryczy, to oni cierpią za miliony. Ale nie tylko o ich cierpieniu dowiaduje się kraj i nasi bliscy zaniepokojeni przyjaciele i nasi dalecy cieszący się wrogo wie. Ote w poczytnym poważnym czasopiśmie J. Bijak pisze: "Za

klon i ta polująca kontrolerowa cja nie daje naszym władzom spokojnie pracować nad odnową. I wszystkie to spowoduje Solidarność która chce się przekształcić w partię i zagrozić systemowi mone partyjnemu. A do tego nie dopuścą nasi zaniepokojeni przyjaciele. To w Legnicy NSZZ Solidarność wystąpiła do władz z prośbą o rozpatrzenia możliwości zwrotu przez Armię Czerwoną szpitala, stadionu, szkoły i kilku

Jgn Kosiorek

© MADROŚĆ POLITYCZNA

wany, gdy np. sekretarza komitetu miejskiego przenosi się na wicewojewodę, sekretarza wojewódzkiego komitetu na placówkę zagraniczną? Zawiedzionym, szarym obywatelom tego b. mocarstwa zajmujące dziesiąte miejsce w dziedzinie produkcji materialnej niewiarygodne wydaje się wyjaśnienie że winne są jednostki, które zerwały na tym systemie a sam system był dobry. Na demontaż naszego domu się nie zgodzimy - krzyczą preterianie-tak jakby nie widzieli, że król jest nagi, że dom jest rozebrany przez bezideową rządzącą klikę. Zbyt wielu i zbyt łatwo cwaniacy, niczego sobą nie reprezentujący zdebyli bogactwo, tytuły i odznaczenia i władzę. Brzech seks i władza to na pewno ważne motywy, z którymi musimy się liczyć, jednakże wielkimi ludźmi kierowały zawsze cele idealne. Straty materialne naszego narodu są większe niż straty materialne i nie odrobimy ich szybko. Tymbardziej że mówią nasi oficjale, zagrożenie imperialistyczne rośnie. Rząd jest bierny i zajmuje się drobiami i taktycznymi zagrywkami wobec wyimaginowanych wrogów. Niemiec Babiucha przykryła para solem 312 tys. kwadratów szarej planety, a naród czeka na

mach na monument jednego z największych ludzi przemysłowców. Alena przyp. wł./zerwanie gwiazdy z cokołu pomnika poległych.. to czyni jednakże haniebne, i dalej mnożą się "zaczepekki wobec stacjonujących u nas żołnierzy, żądania rewindykacji budynków i terenów oddanych do dyspozycji radzieckich jednostek. Rada Mini strów uznaje się za zbligowaną do bezprecedensowej uchwały-potępiącej podobne działania.../Polityka nr. 24/. Na początku lat 50 pewien urzędnik urzędu skarbowego w Kamienną Górę poznał panią lekkich obyczajów, a że ze szklanym begiem się skomunikował nabrał nagle siły męskiej i chciał sprawdzić, jakie to dobrze było po czterdziesto. Kiedy usadził - egarnięte grzeszną poządliwością ciał w dziewczęcym łóżku, nagle naprzeciw spęstrzył dobrędną uśmiechniętą twarz wielkiego wędza i nauczyciela. Ten s.s. syn nie będzie mnie w reboście podgłdał- krzyknął podbiegł do ściany i zerwał portret generalissimusa Jesiła Wissarionowicza, a że pa nienka współpracowała z maledyskretnym urzędnikiem dostał od naszego niezawisłego sądu pięć lat bez zawieszania, jako że popełnił abominację czyni narodził Polaka. Te wszystkie ekscesy antysewice

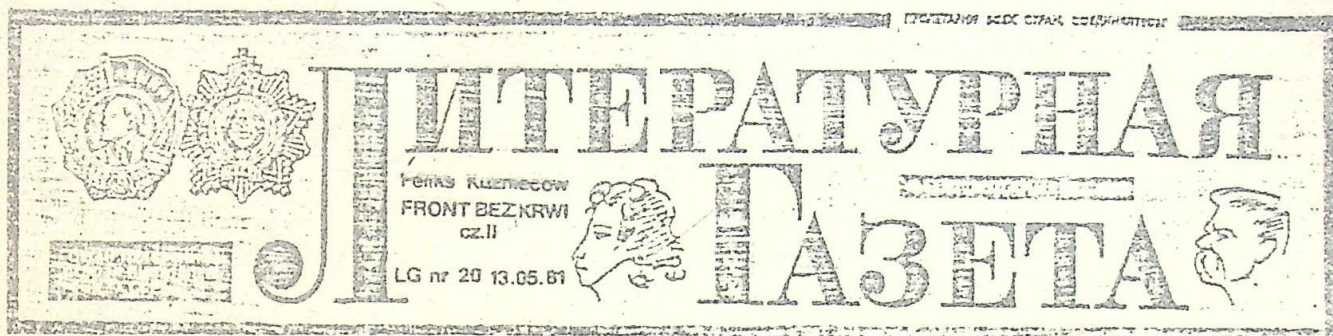
zdevastowanych domków. Maczelne władze administracji uznają to wystąpienie za antyradzieckie. Prepepcje jak prepepcje mogą być przyjęte przez władze lub nie, a Solidarność nie dysponuje żadną siłą, aby móc zmienić status najsilniejszej armii świata. W jakim celu nasze władze kwalifikują je jako antyradzieckie i będą na całym świecie? Może to nie jest zwykły masechizm Polaków? Również prepepcja egłszczenia szczegółów umowy sowieckopolskiej w sprawie stacjonowania wojsk na naszym terytorium nie wydaje mi się krakiem antyradzieckim godzącym w sensus Umowy muszą być prelongowane dla ewej ważności więcej, muszą być udo konalone do nowych warunków. Nie słyszałem też o zabójstwie jakieś gełowliek obywatela Kraju Rad. W roku 1980 nie było jeszcze Solidarności i klasa rządząca mogła spać czy, jak kto woli, rządzić bez kontroli. Jednakże w tym to roku- jak pędała prasa dolnośląska- uzbroyony przestępca pod grębą automatu zaczął się zawieszać takowkarski de Lubina de knajpy po wódkę, a następnie zabił milicjanta a drugiego zranił. W czasie ucieczki ranił też kierowcę ciężarówki. 29 maj- uzbroyony przestępca" zabił żołnie

dc na str. 7

przedruk z...

kować go osobno, poza tym miały miejsce ważniejsze wydarzenia w naszym Związku. Jednak po "szynnym" apelu /greńbie/ naszego Premiera na temat publikacji materiałów antyrządzieckich, wysłuchaniu kilku relacji z przebiegu obrad konferencji programowo-wyborczych w PZPR, a zwłaszcza po liście komunistów radzieckich do członków PZPR, postanowiliśmy... podporządkować się "prośbie" Premiera. Dziś dajemy przedruk z "Literaturnej Gazety", oficjalnego organu pisarzy radzieckich. Napewno nie jest to materiał antyrządziecki, a jaki anty... to Czytelnicy sami oceniają.

Redakcja



"Co to jest "Solidarność"?"

Formalna odpowiedź na to pytanie wygląda następująco: "niezależny samorządny związek zawodowy" powstały na fali ostrego kryzysu społeczno-politycznego w Polsce w lecie 1980r. i zarejestrowany przez Sąd Najwyższy PRL 10 listopada 1980r. jako legalna organizacja. W swym statucie związek zobowiązuje się, że będzie pełnił w spokoju cześć funkcji czysto związkowej, w żadnym wypadku nie politycznej, prowadzić swą działalność przestrzegając Konstytucji PRL i zasady społecznej własności środków produkcji, będącej ekonomiczną podstawą istniejącego w Polsce ustroju socjalistycznego, uznawać kierowniczą rolę PZPR i ustanowiony system międzynarodowych stosunków Polski.

Niezwykłość sytuacji doprowadziła do powstania niezwykłych modeli w życiu społecznym Polski. Partia i Rząd okazując dobrą wolę i dążenie do socjalistycznej odnowy kraju zgodziły się na utworzenie nowego związku zawodowego, mimo iż Konstytucja PRL do tego nie zobowiązywała. Niestety, pewne kręgi uznały tę dobrą wolę za przejaw słabości, który należy w pełni wykorzystać. W ich oczach "Solidarność" wydawała się odpowiednim środkiem dla zapędzenia władzy w kółko róg, zastrzeżenia sytuacji, doprowadzenia jej do punktu wrzenia, o ile nie wybuchu.

W związku z warunkami w jakich powstał Z.Z. "Solidarność" od samego początku krył w sobie głębokie i ostre sprzeczności. Walka tych sprzeczności miała określić to, czym się ten związek zawodowy stanie, jakim siłom będzie służył. Jak mówią tow. Stanisław Kania w referacie na X Plenum KC PZPR stosunek partii do "Solidarności" określał dwa czynniki: "Po pierwsze - to nasze zamiary w stosunku do "Solidarności" od momentu jej utworzenia. Opieraliśmy je na deklaracji organizatorów, zapisanej w statucie, deklaracji, która głosi, że zw. zaw. stoi na gruncie zasad socjalizmu, uznaje kierowniczą rolę partii w państwie i nasze stosunki międzynarodowe, że nie będzie on pretendował do roli partii politycznej. Drugi czynnik określający nasz stosunek do "Sol-

idarności" to fakty, to praktyka towarzysząca działalności związku, jego ogień i działacz, polityka w wielu wypadkach sprzeczna z tymi deklaracjami. W splot nieprześlany sposób sięga się po broń strajków. W wielu publikacjach związku atakuje się nasze zasady ustrojowe, nasze sojusze i partię. Niepokojące są wystąpienia na zebraniach związkowych znanych przeciwników socjalizmu spośród kierownictwa KSS-ZOR i ich rzeczywiste wpływy w związku".

Stako się tak, że te dwa czynniki, wydawałoby się wykluczające się wzajemnie tendencje w rezultacie wyrafinowanego oszustwa znacznej części robotników przez nagłe objawionych "przyjaciół ludu", od samego początku łączyły się w jedno sploty się ze sobą dokładnie w zaiste diabelski węzeł. Wydawałoby się, że można było oczekiwać i mieć nadzieję, iż dążenia ludowych mas do socjalistycznej odnowy, doprowadzą z pomocą "Solidarności" do konkretnego praktycznego ujawnienia się obywatelskiej energii, a tym samym również i do znacznego polepszenia warunków życia i pracy - i widocznie właśnie przede wszystkim ta nadzieja przyciągała szerokie masy robotniczej i inteligencji pracującej do nowych związków zawodowych. Dziś do "Solidarności" należy ok. 8 mln ludzi, 2/3 polskiej klasy robotniczej, w tym ok. miliona komunistów, spośród 3 mln członków PZPR!!!

Jakże więc jest praktyczny rezultat już ponad półrocznej działalności "Solidarności"? Może ludzie pracy w Polsce zaczęli lepiej pracować i żyć? Może zwiększyła się wydajność pracy? Może polepszyła się organizacja produkcji? Może Polska przybliżyła się ku wyjściu z niezwykle poważnego, zagrażającego jej społecznemu i narodowemu istnieniu kryzysu?

Nie podobno. Wsłuchując się w ten ból, który rozbrzmiał w dniach kolejnej groźby strajku generalnego: "Miliony ludzi zadają sobie pytanie, Co będzie dalej? Dokąd idziemy jako naród?, jaki los sobie gotujemy?" - pisała w tych dniach gazeta "Zołnierz Wolności" W kraju brak jest podstawowych produktów żywnościowych. Rosną kolejki po chleb, mleko, mąkę. Lu-

dznie są bezgranicznie rozdrażnieni i wyczerpani. Czyż musimy jeszcze w tej sytuacji ekonomicznej, którą widzi i dobrze zna każdy Polak, przekonywać się wzajemnie, że nowy konflikt społeczny prowadzi bezpośrednio ku katastrofie? Wczujcie się w stan duszy Z. Kozieła - człowieka, patrioty i obywatela, który zdecydował się na akt samospalenia, by wykrzyczeć wśród rodaków w kierownictwie "Solidarności": "Zrozumcie w końcu jaką szkodę przynosiscie ojczyźnie, czy jesteście ślepi i nie widzicie, że swymi działaniami prowadzicie kraj do katastrofy narodowej? 200 lat temu rządzący Polską doprowadzili naród do utraty wolności. Dziś nasi wrogowie czynią to samo rękami robotników, prowadzą ku temu, by kraj z tak wielkim trudem odbudowany po wojnie, znów został zrujnowany. Kto dał wam prawo decydować o losach kraju? Historia wam nie wybaczy".

A oto oczywiście, a dlatego szczególnie bolesny fakt: okres po zakończeniu, sierpniowych wydarzeniach, okres, który minął pod znakiem burzliwej aktywności związku zawodowego "Solidarność", nie tylko nie przyniósł nawet minimalnych zmian na lepsze w ekonomicznym i gospodarczym, polepszenia życia narodu polskiego, a wręcz przeciwnie - gospodarka Polski znalazła się dosłownie na krawędzi katastrofy. Trzeba było wprowadzić kartki na mięso, masło, cukier, mąkę, kaszę i inne towary. Tutaj mają się nad czym zastanowić, mają o co zapytać swe sumienie wszyscy patriotycznie i po obywatelsku myślący ludzie, wszyscy którym jest rzeczywiście drogi los Ojczyzny, którzy naprawdę martwią się poziomem życia mas pracujących. Należy przypuszczać, że tacy ludzie stanowią większość spośród 8 mln szeregowych członków "Solidarności". Nie trzeba być specjalnie genialnym, by pojąć, że nie ma powstaje z niczego. Powie my - z ulotek nie powstanie chleb z pustokłowa - węgiel, ze strajków - ropa, z demagogii - mieszkania dla robotników. Co się wytworzy, to się dostanie. Stopa życia ludzkiego w społeczeństwie socjalistycznym zależy tylko i wyłącznie od poziomu ilości i jakości pracy.

Czy nowe związki zawodowe zdają sobie sprawę z odpowiedzialności jaka ciąży na nich wobec narodu i społeczeństwa za doprowadzenie do tego, by praca i spożywcze, żywienia i możliwości odpowiadały sobie wzajemnie, by w wyniku istniejących trudności nie pojawiały się nowe, jeszcze większe i jeszcze trudniejsze? Najlepszą odpowiedź daje zazwyczaj praktyka. Mówi ona, iż w ciągu ostatniego półrocza ekstermistyczna część "Solidarności" kierowała energią tego związku zawodowego ku celom zupełnie innym, dalekim od rzeczywistych potrzeb i interesów ludzi pracy.

*

Na pozór i w rzeczywistości

"Większość - a są to miliony członków "Solidarności" będących prawdziwymi patriotami i często członkami Partii pragnie by w Polsce panował spokój i praca, by życie wszystkich było lepsze, by socjalistyczna Polska rosła w siłę..." - mówił na niedawnej sesji Sejmu Przew. R.M. PRL gen. W. Jaruzelski. Ale, niestety, nie wszyscy w "Solidarności", a zwłaszcza w jej kierownictwie tego pragną. W kierownictwie "Solidarności" lub na jej tyłkach mówił gen W. Jaruzelski istnieją ludzie i grupy o niewspółmiernych ambicjach politycznych. Są to te "ekstermistyczne, niebezpieczne siły" reprezentowane m.in. przez działaczy KOR, które "najlepiej czują się w atmosferze konfliktu. To ich żywioł. W tym żywolesz usiłują oni wzmocnić swoje pozycje, rozbić władzę, dążyć do przejęcia jej w swoje ręce".

Ci "demagogowie wszystkich maści" jak mówił na sesji Sejmu wicepremier PRL M. Rakowski, i którzy "wykryli na fali narodowego protestu, wykorzystali ultraradykalne hasła i bez specjalnego oporu zawładnęli umysłami wielu ludzi pracy". Dziś "przeszli od ataku na lokalną strukturę władzy do ataku na władzę ludową w ogóle...". To właśnie oni przez te wszystkie miesiące niepotrzebnie stwarzali i zwiększali napięcie społeczne ze wszystkich sił w na wszelkie sposoby wniosili w społeczeństwo destabilizację, dążyli do ustanowienia w kraju najaktywniejszej dwuwładzy. "Wyglądało już na to - podkreślił M. Rakowski - że w państwie polskim powstaje inne państwo organizowane przez ogień "Solidarności", wykorzystując nacisk psychologiczny. Szantażując i groząc dalszą destabilizacją i i anarchią, świadomie wysuwała wciąż nowe i nowe, czasami nęcające żądania ekonomiczne., wiedząc z góry, że są one niemożliwe do spełnienia. Rozbudzali oni w ludziach instynkty konsumpcyjne, dopingując ich do tego, by jak największej brali od społeczeństwa, nie zastanawiając się na chwilę nad tym, skąd społeczeństwo weźmie te dobra materialne, których gwałtownie się od niego żąda. Ta w istocie swój na wskroś demagogiczna filozofia przejścia na czyjeś utrzymanie, dążenie do przejęcia na innych odpowiedzialności za zapewnienie innym ludziom ogrzewania, oświecenia, światła i żywności, pracy i pomocy medycznej wyraźnie objawiła się w opubliko-

wanym niedawno "Programie działań "Solidarności".

Szczegółowa charakterystyka tego dokumentu zawarta jest w artykule "Prasa PRL o programie Solidarności" w "Przeglądzie" z 8.05.1981. W programie tym dużo się mówi o tym, czego związek będzie żądał, co zamierza kontrolować, ale jak podkreślił tow. S. Kania na I Plenum KC PZPR, "znacznie trudniej znaleźć w nim słowa o tym jaką

współodpowiedzialność zamierza wziąć na siebie Solidarność w naszym kraju, w naszym państwie". W ciągu tych burliwych 8 miesięcy

istnienia "Solidarności" dzięki ekstermistycznym siłom w jej kierownictwie ujawiło się wiele zaiste rażących sprzeczności między pozornym a istotnym, między początkowymi słowami, a czynami, które po nich nastąpiły sprzeczności, ukazujące cały ogrom mistyfikacji i oszustwa polskiego narodu, polskiego społeczeństwa przez KOR. Rozpoczynając od krytyki dysproporcji w ekonomice i nieporządków w socjalizmie, ekstermiści z "Solidarności" nie tylko pogłębili je, ale nie przepuścili chyba żadnej okazji, by doprowadzić polską gospodarkę do krachu, postawić kraj na krawędzi gospodarczego bankructwa. Rozpoczynając od krytyki woluntaryzmu i chwiejności w gospodarczych związkach Polski z zagranicą, maksymalnie rozluźnili te związki, pozbawiając kraj możliwości wywiązania się z ekonomicznych zobowiązań w stosunku do partnerów.

Rozpoczynając od apeli o skromność i od krytyki poprzedniego kierownictwa za trwonienie państwowych pieniędzy za zbyt wielki aparat państwowy, ekstermiści z "Solidarności" w ciągu mniej więcej pół roku stworzyli aparat kierowniczy kilkakrotnie większy od aparatów istniejących dawniej Zw. zawodowych, zorganizowali przypominające twierdze, kwatery główne "Solidarności" z najnowocześniejszymi telefonami i oddziałami ochrony. Wszystkich tych pracowników trzeba karmić i trzeba im płacić. Powstaje pytanie: skąd się biorą pieniądze? Rozpoczynając od apeli o przestrzeganie praworządności, ekstermiści z "Solidarności"

prowadzą swą działalność obchodząc istniejące w Polsce przepisy, ogłaszając strajki polityczne, samowolnie zajmując budynki należące do państwa i organizacji społecznych itd. Rozpoczynając od apelu o demokrację, tolerancję i pluralizm, przedstawiciele KOR w Solidarności okazują rażącą nietolerancję w stosunku do jakiegokolwiek zdania różniącego się od ich zdania, terroryzują nieposłusznych, szantażują, grodzą nawet przemocą fizyczną, tym którzy wbrew poleceniom ekstermistów ośmielą się np. przystąpić do pracy.

Rozpoczynając od bicia czołem moralności i etyce, od apeli o skromność osobistą i uczciwość

obłudnicy z KOR- wykorzystują oszustwo i kłamstwo, obłudę ukrywają rzeczywiste cele i zamiary, tworzą mity i wykorzystują

mistyfikacje, bez czego KOR nie mógłby nawet dnia przeżyć w Polsce, bez czego nie mógłby manipulować masami. A więc - negacja i totalne potępienie całej rzeczywistości przy zupełnym braku jakiegokolwiek pozytywnego programu o to czym jest dzisiaj ekstermistyczna frakcja w kierownictwie "Solidarności". Dąży ona do uchylenia się od odpowiedzialności na wszystkie nabrzmiałe pytania, które stawia życie: jak dojść do tego, by praca stała się wreszcie wysoko wydajna, by dumni, pracowity i pełni talentu naród polski mógł się sam w wystarczający sposób wyżywić, odziać i obuć, by praca w gospodarce uspołecznionej osiągnęła wystarczająco wysoką jakość, by była konkurencyjna na rynku światowym itd.

*

Złoty deszcz

Ekstermistów z "Solidarności" wabi walka: upojna, hazardowa, jawnie polityczna kontrrewolucyjna właśnie za to lubi i ze wszelkich miar popiera tzw. Zachód, bezwzględnie oskarżając przy tym Związek Radziecki o rzekome "mieszanie się w sprawy socjalistycznej Polski". Takie czarnosceńskie organizacje, jak np. AFL-CIO w USA, byłe imperium Georgea Meany, będące dawno zamieszane w kontakty z CIA, inne tego typu organizacje w Europie nie żałują pieniędzy i środków na pomoc dla "Solidarności". Wyślaniczka "Solidarności", niejaka Helena Szmunies podająca się za polską dziennikarkę powiedziała występując na konferencji wykładowców uniwersytetów w Nowym Jorku: "Dotychczas amerykańskie związki zawodowe bardzo szczerze okazywały pomoc polskim robotnikom, dostarczały środków naszym zw. zawodowym w Polsce, a także okazywały moralne poparcie polskim robotnikom. Barażo potrzebujemy pieniędzy by wydawać, niezależnie od komunistycznego Rządu !!!" gazety i książki, by wynajmować pomieszczenia i zakłady naukowe, Gotęć proszę o poparcie dla nas o poparcie dla naszej sprawy, o podzielenie się z nami waszymi myślami o wolności, demokracji i godności ludzkiej... "Tak to się mówi- trudną o jaśniejszą wypowiedź apel usłyszono- AFL-CIO ogłosiło zw. zaw. "Solidarności" pierwszym laureatem "Międzynarodowej Nagrody w Obronie Praw Człowieka Georgea Meany". Nie, nie za "związkowe" zasługi leje się na "Solidarność" deszcz dolarów, franków, szterlingów itp. nie dla zaspokojenia zawodowych i społecznych potrzeb polskich ludzi pracy przekazywane są dla potrzeb "Solidarności" naszyjny i farby drukarskie i powielacze. Pieniądże i sprzęt potrzebne są kierownictwu "Solidarności"- i tu na rację "dziennikarka" Szmunies- by wydawać niezależnie od komunistycznego rządu, gazety i książki, prowadzić dywersyjną działalność propagandową. I to jest jeszcze jedna sprzeczność między pozo-

dc na str. 6

front bez krwi cd. ze str. 5
rny a istotnym w związku zawo-
dowym "Solidarność" minb iż na-
zywa się ona związkiem zawodo-
wym "Solidarność" a ściślej jej
ekstremistyczne kierownictwo prak-
tycznie nie zajmuje się swymi
bezpośrednimi związkowymi obowią-
zami. Rozwiązanie konkretnych
praktycznych problemów organiza-
cji pracy i zapewnienia wszystkim
pracującym niezbędnych towarów,
czego jak powietrza oczekują od
nich polscy ludzie pracy. Nie jest
to dla nikogo w Polsce tajemnica.
Ten niepodważalny fakt potwie-
rdza nawet taki superobiektywny
świadek, jak głośny przywódca
"Solidarności" Lech Wałęsa. Odpo-
wiadając na pytanie koresponden-
ta gazety Le Monde Wałęsa nie
zarzykował nawet nazwania "Sol-
idarności" związkiem zawodowym..
to ruch społeczny, nic ponadto"-
stwierdził. I dalej wyjaśnił swą
myśl w następujący sposób:
"... trzeba mówić jak to jest.
W atmosferze konfrontacji, która
nastąpiła po podpisaniu porozu-
mienia, nie udało nam się uniknąć
pewnego błędu- stwierdził w Le
Monde- należało przede wszystkim
zacząć od organizacji związku
"Solidarność" i zająć się szko-
leniem związkowym. Nie udało nam
się tego zrobić. "Bardzo wymo-
wne i szczerze wyznanie! Wyznania
dotyczące czegoś znacznie wię-
cej niż tylko charakteru samej
"Solidarności". Gdyż dzisiaj stoi
przed nami nie związek zawodowy
a jakiś "ruch społeczny", dążący
do realizacji celów nie związkow-
ych, różniących się od nich obie-
ktywną treścią- celów politycz-
nych.- A co w takim razie z tym
porozumieniem gdańskim, na które
tak lubi się powoływać i którego
bezwzględne wypełnienie przez
Partię i Rząd domaga się "Sol-
idarność" a także jej protektorzy
za oceanu i z NATO?! Przecież
Rząd podpisując porozumienie,
uznał fakt istnienia w Polsce,
choćby "samorządny", ale prze-
cież- związku zawodowego! Zwią-
zku zawodowego, uznającego kie-
rowniczą rolę PZPR w społeczeń-
stwie. Nie zaś jakiegos "ruchu
społecznego" prowadzącego dzia-
łalność polityczną, zupełnie
różną i jakościowo odmienną od
działalności związku zawodowego.

*

Cena siniaka pana Rulewskiego

Jedyną siłą, która naprawdę wzię-
ła na siebie dziś odpowiedzial-
ność za sytuację w Kraju, za
dramatyczny dzień dzisiejszy i
nie mniej trudny jutrzejszy w
gospodarce, za konstruktywne
wyjście, wyprowadzenie kraju z
tak wielkiego kryzysu, jest PZPR
Partia proponowała otwarte
uczajne partnerstwo w poszukiwa-
niu dróg wyjścia z kryzysu i od-
nowy kraju wszystkim autentycznie
patriotycznym, trzeźwo myślącym
i humanistycznym siłom, którym
drogi jest los kraju i narodu
które szczerze pragną socjali-
stycznej odnowy Polski. "Zwrac-
cam się z prośbą o 3 pracowite
miesiące, o 90 spokojnych dni"-
mówił na lutowej sesji Sejmu
Prezes Rady Ministrów PRL - gen
armii W. Jaruzelski - chcemy wy-
korzystać ten czas na uporządkowa-

wanie najbardziej podstawowych
problemów naszej gospodarki, roz-
ważenie elementów negatywnych i
pozytywnych, na podjęcie najba-
rdziej niezbędnych kroków, na
określenie i przystąpienie do
realizacji programu stabilizacji
gospodarki, a także perspekty-
wicznej reformy gospodarczej.
"Jasnego i rzeczowego przemowie-
nia gen. Jaruzelskiego wysłuchał
cały kraj. Wywołało ono na Pola-
kach mocne pozytywne wrażenie.
Lecz od razu znalazły się siły
które z jeszcze większą furją
przystąpiły do kontynuowania
swego działania zniszczenia.
Przy czym za pozorną zewnętrz-
ną żywiołowością czuć było twardą
ręką, która tym wszystkim kiero-
wała. Możliwe, że właśnie ta
wojna psychologiczna, lepiej
niż cokolwiek innego demaskowała
tajne, rzeczywiste cele przeoi-
wników socjalizmu w Polsce,
którzy doskonale rozumieli, że
konstruktywna, powściągliwa, napra-
wde związkowa praca mająca na ce-
lu stabilizację życia gospodar-
czego w kraju ich zdemaskuje.
No bo rzeczywistość- po co te 90
spokojnych dni, które bez wąt-
pienia pomogą gospodarce i po-
litycznej stabilizacji socjali-
zmu w Polsce, potrzebne są jakie-
mus Janowi Rulewskiemu? Rulew-
ski w latach swojej młodości
usunięty z technicznej szkoły
oficerskiej i zdegradowany do
szeregów, zdezerterował, usi-
łował uciec za granicę, był za-
trzymany, skazany i odsiedział
4 lata. I właśnie tego history-
cznego, niezrównoważonego czło-
wieka, który nienawidził socja-
lizmu i którego wynióś na swych
burzliwych falach Sierpień 80,
ekstremiści z "Solidarności"
wyznaczyli na inicjatora znanych
wydarzeń w Rydgoszczu, które
doprowadziły kraj na krawędź
ekonomicznej i politycznej kata-
strofy. Nie będą wdawać się ani
w szczegóły tych wydarzeń, o
których już pisano w naszej pra-
sie, ani w kwestię pochodzenia
siniaków pana Rulewskiego, które
wywołały strajk "ostrzegawczy"
i niemal nieskończyły się straj-
kiem generalnym w Polsce. Powiem
tylko tyle, że gdy patrzyło się
na twarz zadowolonego z siebie
pana Rulewskiego, pokazywaną w
zbliżeniu w telewizyjnym repor-
tażu ze szpitala, gdy patrzyło
się na siniaki pod jego okiem, to
myślało się nie o tym, skąd się
tam wziął ten siniak, który, tak
w ogóle, wyskoczył z niewyjaśnio-
nych przyczyn, z przyczyn o któ-
rych można tylko snuć domysły. Z
trwogą i zdumieniem myślało się
o czym innym- czy naprawdę to po-
zcelowane oko Rulewskiego mogło
kosztować Polskę tak ogromną su-
mę -4,2 mld zł za 4 godzinny strajk
"ostrzegawczy"? Zdumiewa, zaiste
fakt, jak bezczelne, bezwstyd-
ne i agresywne jest zachowanie
przyjaciół i protektorów Rulew-
skiego. W niektórych miejscach
przeprowadzono już "spis" lokal-
nego aktywu partyjnego, kierow-
nictwa przedsiębiorstwa, a także
pracowników milicji i organów
bezpieczeństwa publicznego- nale-
ży przypuszczać, że uczyniono to
nie dla zapewnienia im "niety-

kalności cielesnej". Gdy widzi się
się tysiące ulotek rozrzuconych
i rozklejonych w całej Warszawie
i innych miastach, a skierowanych
przeciwko organom porządku publi-
cznego, zawierających złośliwe
karykatury i groźby, gdy słyszy
się opowieści o znakach na cze-
wach domów członków Partii,
to zaczyna się rozumieć, że pa-
chnie tu nie podbitymi oczami...
Nie da się zrozumieć związku
między podzielanym okiem pana
Rulewskiego i dramatycznymi wyda-
rzeniami, które wstrząsnęły Pol-
ską akurat w czasie naszego tam
pobytu, o ile nie weźmie się pod
uwagę owego "amoku" przy pomocy
którego ekstremiści trzymają
kraj w napięciu. Ekstremiści z
kierownictwa "Solidarności" wyko-
rzystawszy ten, w sumie nie ma-
jący żadnego znaczenia incydent,
uczynili wszystko, co tylko od ni-
ch zależało, by doprowadzić
Polskę na samą krawędź przepaści,
na krawędź strajku generalnego, a
gdy nic z tego nie wyszło przy-
puszczili atak już nie tylko na
Partię, ale i na tych swoich ko-
legów z "Solidarności" którzy
okazywali rozsądek zdecydowali
się na rozmowy z Rządem, by zapo-
bić strajkowi. Rozmówcy postawili
wobec groźby strajku generalnego
o katastrofalnych, dających się
przewidzieć skutkach, chyba po raz
pierwszy od sierpnia 1980r.
tak jasno i wyraźnie odesłali
swe prawdziwe oblicze przed pol-
skimi masami pracującymi i zdro-
wymi siłami w "Solidarność"
i Wałęsą nazwał ich nawet ludźmi
którzy nie mogą prowadzić codzien-
nej, powszedniej pracy, ale za-
to w każdej chwili gotowi są do
jakiegokolwiek konfrontacji." W

wywiadzie dla TVP Wałęsa powie-
dział, nie ukrywając rozdrażnie-
nia: "Niektórzy członkowie krajow-
wej komisji porozumiewawczej
oderwali się od swych wyborców
i wyrażają na posiedzeniach.../
swoje własne zdanie, a nie zda-
nie wyborców.
Niektórzy z działaczy "Solidar-
ności" zapomnieli przez te pół
roku, że sami byli kiedyś robot-
nikami. Sami podejmą jakąś decy-
zję niech wrócą do nas i zobaczą
co myślą robotnicy. Należy wie-
dzieć gdzie się trzeba zatrzymać.
Nie możemy wyniszczać się wzaj-
mnie, a czynimy to sięgając do
strajków. "Jak państwo widzą, na-
wet w kierownictwie "Solidarności"
sformowany w znacznym stopniu
przez KOR są ludzie, którzy nie
mogą nie słyszeć owego pełnego
napięcia, groźnego, ale przeni-
kliwego i czasem pełnego zakło-
potania milczenia, z jakim szere-
gowi członkowie "Solidarności"
przyglądają się groźnemu polityko-
waniu ludzi, którzy samowolnie
wzięli na siebie rolę "robotni-
czych wędzów". Zaczynają rozumieć
że agresywne siły antysocjalna-
tyczne prowadzą Polskę w nieład.

Hum. W.W.



1. Co sądzisz o propozycji Karola Modzelewskiego?
2. Jak odbierasz dyskusję nad tym projektem?
3. Z jakim skutkiem przeprowadzone będzie zebranie w tym punkcie porządku obrad?

Stanisław Orzech /delegat legnicki/

1. Propozycja sprzeczna z odczuciami członków Związku.
2. Dyskusja na ten temat nie powinna mieć tu miejsca.
3. Wynik dyskusji zależy będzie od kultury politycznej Wrocławia, Jeleniej Góry i Wałbrzycha.

Władysław Frasyniuk /delegat wrocławski, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego/

1. Jest to największy kompromis w stosunku do Wałbrzycha. Sądzę, że wszyscy mają prawo głosu w tej dyskusji. Prawdopodobnie ostateczne rozstrzygnięcie problemu będzie miało miejsce na Zjeździe Krajowym.
2. Złożyłem wniosek o zaprzestanie dyskusji. Obserwuję brak zrównoważonych głosów.
3. Wierzę, że jazd prowadzony będzie do wyczerpania porządku obrad.

Andrzej Kosmowski /delegat legnicki, z-ca przewodniczącego Delegatury, przewodniczący WZD/

1. Nie koliduje z uchwałami KKP i Statutu. Jest kompromisem.
2. Dyskusja ma przebieg bezpręgi - miotowy.
3. Ciężko określić, wydaje się, że prowadzona jest mała walka o swoje prawa. Równocześnie propozycja zgodna z uchwałą KKP dotyczącą regionalizacji w ramach województwa /podstawowa jednostka odniesienia/. Propozycja będzie miała rozwiązanie na Zjeździe Krajowym.

Antoni Lenkiewicz /delegat wrocławski, członek Zarządu/

1. Najbardziej kompromisowa.
2. ...
3. Obawiam się o Wałbrzych. Idziemy na żywioł.

Jerzy Węglarz /delegat legnicki/

1. Jedyne rozsądne wyjście w obecnej sytuacji. Propozycja zapewnia trzymanie się zasad demokracji związkowej. Decyzja /uchwała/ jest prawomocna dla wszystkich. Pojawia się tutaj termin tolerancji, tzn. nie trzeba się zgadzać ale trzeba dać decyzję przyjąć i trzymać się jej.
2. Dyskutant powinien ustosunkować się do wniosku, a często zapomina o tym.
3. Projekt uchwały jest gotowy, w przygotowaniu jest drugi...

cd. na str. 8

o madość... cd. ze str. 3
rza, kierowcę za to tylko, że nie dał mu benzyny, następnie zabili interwenującego oficera WP. Żołnierze WP otworzyli ogień w rezultacie czego na płu. od Legnicy na szesie leżało 9 trupów żołnierzy zaprzyjaźnionych armii. Tew. J. Bijak, ani nasze władze, ani radzieckie nie reagowały na cały świat o ekscesach antypolskich. Dziś każdy szczegół eksponuje się na pierwszy plan i bije w wielki dzwon, akurat w najmniej odpowiedniej chwili. 6 ml. Polaków zginęło w końcowym rezultacie w interesie utrwalania władzy radzieckiej. Po

III

Delegaci zebrani na I Walnym Zjeździe Delegatów Regionu Dolnego Śląska wyrażają głębokie oburzenie z powodu nieprzeprowadzenia bezpośredniej transmisji z uroczystości w Poznaniu w dniu 28 czerwca 1981r. W licznych rezolucjach, petycjach i apelach do władz PRL społeczeństwo domaga się bezpośredniego przekazu z tak ważnych dla narodu wydarzeń jak 25 rocznica Poznańskiego Czerwca 1956r. Telewizjowi i radiosłuchaczy władze uraczyły ekrażającą do granic niezrozumiałości resecją. Władze PRL jeszcze raz okazały głęboką pogardę dla narodu. Żądamy podania do publicznej wiadomości nazwisk osób odpowiedzialnych za oburzającą decyzję dotyczącą sposobu przeprowadzenia transmisji w Polskim Radiu i Telewizji. Żądamy usunięcia ze stanowisk osób, które do tego dopuściły.

Adresat:
Prezes Rady Ministrów PRL
Prezes Radiofonii
Sejm PRL
I Sekretarz KC PZPR

Do wiadomości:
KKP
Prasa związkowa

PREZYDU ZARZĄDU REGIONU DOLNY ŚLĄSK

Przewodniczący	- Władysław Frasyniuk	- Wrocław
z-ca przewodniczącego	- Ryszard Sawicki	- Legnica
"	- Piotr Bednarek	- Wrocław
"	- Jerzy Szulc	- Wałbrzych
"	- Jan Winnik	- Wrocław
Sekretarz	- Eugeniusz Szumiejko	- Wrocław
Skarbnik	- Józef Finier	- "
OBS	- Kazimierz Pieprz	- "
Rzecznik prasowy	- Stanisław Huskowski	- "

Dział Organizacyjny - Członkowski		
- Józef Sekeducha	- Wałbrzych	
- Edward Majka	- Wrocław	

Dział Współpracy Opniw Polanowian		
- Antoni Kallicki	- Legnica	
- Janusz Bakowski	- Wrocław	
- Karol Modzelewski	- "	

Dział Interwencyjny - Prawny		
- Janusz Sobala	- Legnica	
- Stanisław Walczak	- Wałbrzych	
- Roman Kłoc	- Wrocław	

Dział Informacji Związkowej		
- Krystyna Góberajaka	- Legnica	
- Jacek Filichowski	- Wałbrzych	
- Aleksander Labuda	- Wrocław	
- Jan Waszkiewicz	- "	

Dział Ochrony Zdrowia, Ochrony Pracy i Warunków Socjalnych		
- Karol Kociol	- Legnica	
- Tadeusz Frankowski	- Wałbrzych	
- Marek Petrusiewicz	- Wrocław	

Na swym pierwszym posiedzeniu Zarząd przedstawił dwie propozycje płac i wynagrodzenia za pracę dla statystycznych członków Zarządu.

- I - płaca ustalona będzie na podstawie średniej uzyskanej od sierpnia ubiegłego roku, łącznie ze wszystkimi dodatkami
- II - płaca ustalona będzie na podstawie średniej uposażeń wszystkich członków Zarządu.

drugiej wojnie światowej dziesiątki narażeni otrzymali wolność i niepodległość / murzyni i papua si/. Polska, naród o tysiącletniej kulturze, nie może u siebie w domu zrobić porządku, ponieważ każde działanie odmienne od wyobrażeń naszych sąsiadów o pryncyplach marksowskich wydaje się im być niebezpieczne dla całej wspólnoty socjalistycznej. Każdy marginalnego znaczenia incydent rozdmuchuje się do rangi zdarzenia zagrożającego naszemu istnieniu jako państwa. Nie czyni tego kontrrewolucja, ani niedoświadczony politycznie organizacje zawodowe robotników i chłopów.

Komu zależy na utrzymaniu atmosfery napięcia, podżoga do piana wisiel nasyconych przyjaźni, którzy powielają niedopowiedziane wytwory? Kraje socjalistyczne stoją już sankcje wobec nas zamkając przed nami granice pokoju, choć przecież nie chcą nas wywalić, minować z wielkiej rodziny krajów młokujących pokój. Czy chcemy, aby po osamotnieniu wyciągnęły się krwawe ręce imperialistów? Dlatego apele o umiar i rozsądek winny mieć namiar nie tylko od góry do dołu, ale i od dołu do góry, albo wtem mówi przysłowie " słowo wyleci wróblem, a powróci niedźwiedziem".

JAN KOSTOREK
str. 7

region... cd. ze str. 7
Teofil Frankowski /delegat wabrzy-
ki, członek Zarządu/

1. Najbardziej rozsądna. Zgodna z uchwałą KW. Musimy się jednak trzymać ustaleń naszych wybor-
ców. Decyzją będzie zawieszona do Zjazdu Krajowego.

2. Dyskutanci są zainteresowani sprawą "ziem rzadkich". Brak konsekwencji wrocławskiej KW. Trudno ocenić podstawy takiego obrotu sprawy. Sądzę, że powodem takich postaw jest złożoność problemu, a czasu na jego rozwiązanie nie ma.

3. Jestem optymistą. Reprezentuje ziemię dzierzoniowsko-bielawską a my forsujemy najprostszą koncepcję struktury /3 szczeble władz związkowych/. Taka forma daje możliwości działania.

Krystyna Sobierajska /delegat legnicki, z-ca przewodniczącego Delegatury/

1. Jedyna możliwa do przyjęcia. Neguję jednak w projekcie uchwały stwierdzenie: "zebranie przyjmuje do wiadomości".

2. Dyskusja ma charakter dramatyczny i ukazuje krzywdy związkowców. Jest to wynikiem nie spracowania obowiązków delegat-dyskutanta, a także jest spowodowane brakiem przygotowania do wystąpienia.

3. Musi mieć skutek pozytywny dla zainteresowanych, tzn. w tym przypadku i dla nas. Tylko Krajowy Zjazd może inaczej zdecydować. Wabrzycki nie może w ten sposób manipulować mandatami. Stosują szykany, są nieodpowiedzialni.

Karol Modzelewski /delegat wrocławski, członek Zarządu/

1. Kompromis z niedosytem.

2. Upust hału. Konflikty z życia.

3. Ten projekt jest niezbędny. Wabrzycki jest nastawiony kontrowersyjnie, ale nie opuści Zjazdu. Sprzeciw delegatów bardzo stanowczo nastawionych. Natomiast stanowisko bardzo stanowczych jest groźne.

*

W trakcie dyskusji padały głosy wzywające WZD do zaproszenia Jeleniej Góry do włączenia się w proponowaną strukturę. Po zakończeniu pierwszego dnia WZD reporter "Wieści z Wrocławia" Adam Gierak, poprosił przewodniczącego wrocławskiego Zarządu Władysława Frasnyniuka o ocenę. W. Frasnyniuk powiedział m.in. "...po pierwszym dniu zebrania mogę powiedzieć, że najlepiej przygotowali się do niego delegaci województwa legnickiego".

Na wstępie drugiego dnia obrad dokooptowano do składu przewodniczących Kazimierza Helebrandta/delegat wrocławski/.

Po około 15-tu w sumie godzinach podjęta została uchwała w sprawie regionalizacji /por. "dokumenty z..."/.

W dalszej części WZD przystąpiło do uprawomocnienia wyborów cząstkowych do Zarządu Regionu "Dolny Śląsk" oraz do wyboru przewodniczącego "głosowanie tajne". Te czynności poprzedziło przyjęcie regulaminu wyborczego, wybór Ko-

misji Skrutacyjnej oraz odczytanie protokołów Komisji Skrutacyjnych z wojewódzkich sejmów delegatów.

Następnie przyjęto, zaprezentowano i przegłosowano kandydatury na przewodniczącego Zarządu Regionu /głosowało 735 delegatów/:

1. Władysław Frasnyniuk /delegat wrocławski/ uzyskał 401 głosów

2. Stanisław Orzech /delegat legnicki/ uzyskał 78 głosów;

3. Tadeusz Rogosz /delegat wrocławski/ uzyskał 220 głosów;

4. Jerzy Szulc /delegat wabrzycki/ uzyskał 35 głosów.

Tym samym Przewodniczącym Zarządu Regionu "Dolny Śląsk" został wybrany Władysław Frasnyniuk.

Podczas głosowania /równocześnie na przewodniczącego i na skład Zarządu/ zostały zatwierdzone wybory cząstkowe do Zarządu.

W dalszej części WZD rozpoczęło dyskusję nad poprawkami do Statutu. Została w tym punkcie podjęta decyzja, która zezwalała przekazanie głosów do protokołu. Propozycje te zostały przedstawione w ten sposób po-

przez naszych delegatów na Zjeździe Krajowym.

Natomiast uwagi do projektu struktury władz regionu i uprawnień finansowych zostały przekazane Zarządowi Regionu, który /poprzez specjalną komisję/ po zapoznaniu się z tematem przedstawi odpowiedź nie projekty dokumentów /warianty wych/ do zatwierdzenia na najbliższym WZD /we wrześniu br/.

Sprawą ważką było podjęcie uchwały o poszerzeniu kompetencji komisji rewizyjnej o działalność merytoryczną Związku.

Całkiem zbyteczna natomiast była dyskusja nad sprawą Antoniego Lenkiewicza /por. "Słowo Polskie", z dn. 30 czerwca 1981r. "Przeciw wy-

borom w "Solidarności" - milczenie i dezinformacja. Oświadczenie Zarządu Regionalnego NSZZ "Solidarność"/.

Na zakończenie poproszony został o wypowiedź Władysław Frasnyniuk. Podziękował za wybór oraz stwierdził, że na jego sukcesy składała się praca członków dotychczasowych MKZ-tów, doradców i wielu innych związkowców.

I WZD Regionu "Dolny Śląsk" zakończyło odśpiewanie "Boże coś Polskę".

MAREK KOZŁOWSKI

Janina Stasiak

JAK BIAŁA PLAMA W GAZECIE...

28 czerwca br. - w niedzielę miała się odbyć uroczystość odsłonięcia obelisku, poświęconego pamięci ofiar czerwca 1956r. Powołaliśmy władzę, że do uroczystości nie dojdzie. 26 czerwca - jak czytaliśmy w oświadczeniu Prezydium Delegatury "zagłębienie między" - legnickie władze administracyjne zakazały dalszych prac przy budowie. Narodzila się koncepcja, by obelisk postawić niezależnie od tego zakazu. Nie chcąc jednak wprowadzać zdrażnienia - nowo wybrany Zarząd Oddziału Wojewódzkiego NSZZ "Solidarność" oraz Społeczny Komitet Organizacyjny, który w przygo-

towania budowy i uroczystości włożyło wiele pracy, zdecydowało o podporządkowaniu się decyzji wojewody.

27 czerwca br. w wielu punktach miasta pojawiły się plakaty, wydrukowane z okazji zapowiadanej uroczystości, przekreślone czarnym rzucającym się w oczy napisem - zakazano.

W miejscu, w którym miał stanąć obelisk zbudowano dotychczas cementowy postument, na którym miał być osadzony kamień z pamiątkową tablicą. Cementowa plama na tle zieleni wałów zamkowych ma dramatyczną wymowę. Nasuwają się skojarzenia z... prasą ostatniej dekady marca br. W owych dniach często w gazetach widniały białe plamy... W ten sposób sygnalizowano ingerencję cenzury.

28 czerwca br. - w 25 rocznicę tragicznego POZNANSKIEGO CZERWCA w godzinach popołudniowych obok niedokończonego obiektu pojawiły się flagi narodowe. Na surowym cencie mieszkańcy Legnicy złożyli pierwsze wiązanki kwiatów, zapalono znicze. Ktoś z pozostawionych obok postumentu kamieni ułożył krzyż.

W miejscu, w którym miał stanąć obelisk, gromadzili się ludzie. Około godz. 18,00 wiązanki kwiatów złożyli przedstawiciele Zarządu Oddziału Wojewódzkiego NSZZ "Solidarność", wśród nich-

ci przewodnicząca Prezydium Zarządu Krystyna Sobierajska oraz przewodniczący - Ryszard Sawicki. Zapłonęły świeczki.

Krystyna Sobierajska poinformowała zebranych o zakazie zakończenia budowy oraz zaprosiła do uczestnictwa w uroczystej mszy św. która została odprawiona w Kościele św. Jana o godz. 18,30 w intencji ofiar CZERWCA 1956 oraz GRUDNIA 1970. Mszę św. celebrowali pro-

boszczowie legnickich parafii: ks. dziekan Kisliński /parafia św. Jaceka/, ks. Józef /parafia św. Trójcy/ ks. Łączynski /parafia św. Piotra i Pawła/ oraz O. Eusebiusz Ciaciak /parafia św. Jana/, który również wygłosił homilię, podkreślając w niej znaczenie gestów odwagi w walce o chleb i sprawiedliwość społeczną. Zaznaczył również, że odno-

wę moralną należy zacząć od siebie. Dopiero taka postawa - realizowana na co dzień - upoważnia do stawiania zarzutów innym. Po Mszy św. licznie zebrani wierni odśpiewali "Boże, coś Polskę".

Do dziś w miejscu niezakończonych budowy leżą świeże kwiaty. Dalsze starania o legalne postawienie obelisku w zaplanowanym miejscu będą prowadzone.

W kontekście tych wydarzeń rodzi się pytanie: czy w tym wypadku podporządkowanie się decyzji władz jest przegrana naszej "Solidarności"? Chyba jednak nie.

Janina Stasiak

przepraszamy

Zespół redakcyjny serdecznie przeprasza Czytelników za błąd w nr 25 naszej gazety. Oczywiście chodzi o wydarzenia rademskie w roku 1976.